10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 168.

Kraków, wtorek 17 września 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Mimo niepogody lotnicy niemieccy dalej atakują Londyn.

Zestrzelono 79 angielskich samolotów. — Zatopiono 3 okręty angielskie

(§§) **Berlin, 16 września. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w dniu 15 września:**

W dniu 14 września i w nocy z 14 na 15 września, mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych podjęły niemieckie eskadry zwiększone ataki odwetowe skierowane przeciw ważnym z wojskowego punktu widzenia objektom w Anglji środkowej i południowej, przy zasadniczem uwzględnieniu Londynu.

Celne trafienia otrzymały doki i urządzenia portowe na obszarze stolicy brytyjskiej. Ohrzucono skutecznie bombami port w Liverpoolu i walcownię w Warrington oraz liczne lotniska, urządzenia komunikacyjne i dworzec portowy w południowej części Anglji.

W nalotach na transporty konwojowane udało się zatopić statek handlowy pojemności 5000 brutto ton rej. na północ od Irlandji.

Nad Londynem wywiązały się nieliczne, jednak uwieńczone powodzeniem walki powietrzne niemieckich lotników myśliwskich.

W ciągu nocy nieprzyjaciel dokonał nalotów pojedyńczych aparatów nad teren Belgji, Holandji i obszar pograniczny Niemiec zachodnich, przyczem zrzucił bomby na mniejsze miejscowości oraz na jedyny objekt wojskowy, mianowicie obóz wojskowy przyczem zginęło 7 osób, zaś 16 odniosło rany. Straty materjalne, wyrządzone przez nieprzyjaciela są nieznaczne.

Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła 5 samolotów nieprzyjacielskich, najemniej dalszych 25 aparatów zestrzelili myśliwcy. Pięć samolotów niemieckich nie powróciło.

Porucznik Mossenheberg odniósł swe 32 zwycięstwo powietrzne.

*

Berlin, 17 września. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

W dniu 15 września i w nocy na 16-go września, wśród najcięższych warunków atmosferycznych kontynuowano naloty odwetowe na Londyn. Lotnicy zaatakowali doki i urządzenia portowe, trafiając jedną bombą ciężkiego kalibru gazownię Bromley, podpalili skład nafty i uzyskali trafienia w dworzec, jak również w ważne ze względów wojennych urządzenia przemysłowe w Woolwich i innych częściach miasta. W ciągu tych nalotów dochodziło do zaciętych walk powietrznych.

Także i urządzenia portowe w Dover i Portlandzie zostały zbombardowane, przyczem podpalono skład nafty w Portlandzie oraz zbombardowano fabrykę samolotów w Southampton.

U wybrzeży irlandzkich, jak również szkockich oraz południowych wybrzeży angielskich udało się podczas ataku na liczne konwoje zatopić dwa okręty handlowe, łącznej pojemności 15.000 ton, jeden okręt podpalić, a jeden ciężko uszkodzić. Jeden dalszy okręt handlowy, pojemności 1.200 ton został w nocy zatopiony na Kanale.

Formacje samolotów bojowych podejmowały nocne naloty na Liverpool i Birmingham. Także i tam wybuchły liczne pożary.

Minowanie portów brytyjskich było kontynuowane.

Usiłowania brytyjskich samolotów, — zmierzające do zaatakowania podczas ostatniej nocy stolicy Rzeszy zostały zniweczone. W kilku miastach Niemiec zachodnich bomby spadły na dzielnice mieszkaniowe, przyczem w jednej miejscowości [illegible] domy zostały zniszczone, a jedna szkoła została podpalona. Dwie osoby cywilne zostały zabite, wiele osób rannych.

Artylerja przeciwlotnicza i samoloty myśliwskie zestrzeliły po jednym samolocie. Łodzie ochronne portów i łodzie strażnicze marynarki wojennej zdołały zestrzelić na wybrzeżu Kanału 2 nieprzyjacielskie samoloty. Łączne straty nieprzyjaciela w dniu 15 września wyniosły 79 samolotów. 42 samoloty niemieckie zaginęły. (p.)

Otwarcie Jesiennych Targów w Kolonji.

(§) **Kolonja, 16 września. W niedzielę przedpołudniem bez specjalnych uroczystości odbyło się otwarcie tegorocznych Kolońskich Targów Jesiennych, które trwać będą od 15 do 17 września.**

Już we wczesnych godzinach porannych zaznaczył się bardzo silny ruch kupców, zawierających tranzakcje.

Deficyt w budżecie angielskim gwałtownie wzrasta.

(§§) **Berlin**, 16 września. Według doniesienia Reutera, wpływy podatkowe w Anglji wyniosły w tygodniu, który upłynął 7 września, ogółem 18.6 miljonów funtów szterlingów, podczas gdy łączne wydatki państwowe opiewały w tym samym tygodniu na sumę 72.4 miljonów funtów szterlingów. **Ten jeden tydzień wykazuje zatem deficyt budżetowy w wysokości 54 miljonów funtów szterlingów.**

Wobec takiego stanu rzeczy, stają się zrozumiałe wzrastające troski brytyjskiego kanclerza skarbu i jego rozpaczliwe apele o jaknajdalej posuniętą oszczędność.

Rząd ang. zażądał oddania insygnjów masońskich na koszta wojenne.

(—) **Nowy Jork**, 16 września. Wezwanie rządu angielskiego, wystosowane do lóż masońskich o oddanie celem wzmocnienia brytyjskiego skarbu wojennego, swych złotych insygnjów, dało okazję dziennikowi „New York Times" w numerze sobotnim do refleksji na temat polityki masońskiej.

Podczas wojny światowej kontynentalne loże masońskie — pisze dziennik — dostarczyły Anglji i Francji wiele cennych informacyj o stosunkach w Niemczech, za co Hitler odpowiedział represjami wobec wolnomularstwa. Jeżeli obecnie rząd brytyjski żąda od masonów daniny w złocie, to musi się to uważać za wzmożenie należenia prześladowania wolnomularstwa w świecie.

„Daily Sketch" o celności lotnictwa niemieckiego.

(—) **Genewa**, 16 września. Precyzja, z jaką lotnictwo niemieckie wyszukuje i znajduje najważniejsze miejsca przeciwnika, denerwuje w widoczny sposób Anglików, tak, że „Daily Sketch" łamie sobie głowę, jak to jest możliwe.

Dziennik na podstawie doniesień z miejscowości specjalnie często atakowanych, wysuwa twierdzenie, że bombowce niemieckie muszą niewątpliwie otrzymywać sygnały świetlne, orjentujące je o położeniu ich celów i w związku z tem wzywa ludność przeprowadzenia gruntownych dochodzeń po miastach, celem stwierdzenia, czy nie znajdują się tam członkowie miłej piątej kolumny.

Najdłuższy alarm dzienny w Londynie.

Ludność wschodnich dzielnic żywi się konserwami.

(—) **Sztokholm**, 16 września. **„Dagens Nyheter" w korespondencji z Londynu donosi m. i., że w piątek zrzucono bomby nawet na Downing-Street. Według dotychczasowych danych na obszarze Londynu zostało w piątek 110 osób zabitych i 200 rannych.**

Metody ataków niemieckich zmieniły się. Samoloty niemieckie niespodziewanie rozpoczynają atak i następuje również niespodziewanie odlatują.

Na temat ataku w sobotę dziennik pod nagłówkiem **„Londyn przeżył wczoraj swój najdłuższy alarm dzienny"** donosi, że właśnie w chwili, kiedy robotnicy i urzędnicy przybyli do pracy, rozpoczął się alarm lotniczy, wskutek czego wszyscy na łeb na szyję rzucili się do schronów.

Londyński sprawozdawca „New York Herald Tribune" pisze, że **ludność wschodnich dzielnic zmuszona jest odżywiać się wyłącznie konserwami, ponieważ niskie ciśnienie gazu uniemożliwia gotowanie w istniejących jeszcze gospodarstwach domowych.**

Dwa alarmy lotnicze miał Londyn w ciągu soboty przedpołudniem.

(—) **Amsterdam**, 16 września. **Radjostacja w Londynie informuje, że w godzinach przedpołudniowych w ub. sobotę zarządzano dwukrotnie alarm lotniczy. Oba te alarmy trwały w sumie 50 minut.**

Urzędowo informują, że niemieckie ataki nocne kierowały się głównie na Londyn i jedno z miast w Anglji południowo-wschodniej. Ataki trwały przez całą noc. Największe szkody zostały wyrządzone objektom przemysłowym. Wybuchły liczne pożary.

Ponownie zrzucono liczne bomby na wojskowe objekty Londynu.

Udaremnienie brytyjskich nalotów na Niemcy.

(—) **Berlin**, 16 września. **W ciągu dnia 15 września popołudniu oraz w nocy z 15 na 16 września Anglicy usiłowali dokonać nalotów nad teren Niemiec. Naloty te jednak zostały udaremnione przez niemiecką obronę przeciwlotniczą.**

W drodze powrotnej lotnicy angielscy zrzucili bezplanowo swe bomby na Holandję i Francję północną. W Papendricht np. małej miejscowości na północ od Dortrechtu został lekko zraniony jeden Holender.

Inaczej działo się nad Anglją, gdzie **ponownie liczne samoloty niemieckie zrzuciły na Londyn swoje bomby, nie zważając na wzmocnioną i zreorganizowaną obronę powietrzną.**

Wojna powietrzna a angielskie błędne rachuby.

(§§) **Sztokholm**, 16 września. Kapitan lotnictwa angielskiego Norman Mac Milan, znany ze swych publikacyj na temat lotnictwa i pokrewnych zagadnień zamieścił niedawno w czasopiśmie „Flight" (Lot) wyczerpujący artykuł, poświęcony błędom rządu angielskiego w dziedzinie lotnictwa.

Autor pisze m. in.: **„O losach Imperjum decydują ludzie nie mający najmniejszego pojęcia o faktycznem znaczeniu i potędze lotnictwa**, ludzie, którzy albo bardzo rzadko jeżdżą samolotami, albo którzy jeszcze nie mieli wogóle sposobności nawiązać z niemi znajomość i uważający samolot za zabawkę, czyniącą wiele hałasu, ale pozatem nie przydatną na nic. Pozatem wśród czynników, które trzymają w swych rękach losy lotnictwa są również takie, które w żaden sposób nie dadzą się przekonać o cyfrowej potędze lotnictwa niemieckiego".

Mac Milan poddaje następnie badaniu **problem zaopatrzenia w szczególności odnośnie do surowców** i pisze: **„Wojna weszła w rozstrzygające stadjum.** Lotnictwo brytyjskie znajduje się w defensywie. Bezwarunkowo koniecznem jest zaopatrywanie go obficie i regularnie w konieczne materjały. Nie ulega wątpliwości, że w poszczególnych częściach Imperjum i w krajach sympatyzujących z Wielką Brytanją, znajdują się w dostatecznych ilościach surowce, które jednak najpierw należy przerobić, aby były zdolne do użytku. Surowce, których nie da się przerobić na materjał wojenny, są **bezwartościowe.** Z tego powodu kwestją życiową jest dla nas **zabezpieczenie pracy w arsenałach**, jeżeli nasze lotnictwo nie ma się stać bezwartościowem. Niestety w chwili obecnej właśnie nasze arsenały są wystawione na największe niebezpieczeństwa.

Nowy Jork o niem. akcji odwetowej nad Londynem.

(—) **Nowy Jork**, 16 września. „New York Times" donosi z Londynu, że w nocy na piątek we wczesnych godzinach porannych centrum stolicy stanowiło śmiertelną pułapkę. Znowu wiele budynków poszło z dymem. „New York Herald Tribune" pisze, że trzeba przyznać, iż Niemcy dobrze celują.

Ponieważ wskutek niemieckiej akcji odwetowej w komunikacji autobusowej zapanował kompletny chaos, zmobilizowano na Tamizie, jak donoszą korespondenci amerykańscy, flotylę, złożoną z 6 tratew, mających za zadanie odwożenie do domów robotników z pod Westminsteru, zamieszkałych w okolicach, położonych w górze rzeki.

Uchwały rządu francuskiego.

Zurych, 16 września. W ub. wtorek odbyło się w Vichy posiedzenie francuskiej rady ministrów, podczas którego omówiono liczne bieżące sprawy, a. m. i. **zagadnienia licznych emigrantów, sprawę wykluczania ze związków zawodowych jednostek niewykwalifikowanych moralnie, wkońcu rada ministrów postanowiła otworzyć kredyt w kwocie 450 miljonów franków** na niezbędne roboty w zakresie użyteczności publicznej. Z tej kwoty 250 miljonów zostało przeznaczonych dla części okupowanej, reszta dla nieokupowanej.

Francuska rada gabinetowa pod przewodnictwem Lavala zajmowała się ponownie we czwartek **kwestją bezrobocia**. Omówiono sprawę wielkich robót publicznych, jakie rząd zamierza podjąć celem zwalczania bezrobocia. W szczególności chodzi tu o budowę dróg, osuszanie bagien, regulację rzek, budowę kolei, budowę elektrowni itd. Ponadto rada gabinetowa omawiała kwestję wyżywienia.

Anglja zamknęła wjazd z Portugalji do swego kraju.

(§) **Lizbona**, 16 września. Rząd brytyjski zamknął aż do odwołania wjazd pasażerów z Portugalji do Anglji.

Uroczysty wjazd regenta Węgier do Koloszwaru.

Budapeszt, 16 września. Uroczystości z okazji powrotu Siedmiogrodu do Węgier znalazły swój punkt kulminacyjny w uroczystym wjeździe regenta Węgier do Koloszwaru (Cluj), w otoczeniu wszystkich członków rządu, członków obydwu izb parlamentu oraz innych dostojników kościelnych, wojskowych i mieszczańskich.

Tysiące osób obległo rynek w centrum miasta, udekorowany bogato flagami węgierskiemi, niemieckiemi i włoskiemi. Na trybunie honorowej widziało się portrety regenta, Führera i Mussoliniego. W chwili przybycia regent został owacyjnie powitany przez zgromadzone masy ludności.

Premjer Teleki powitał regenta w imieniu całego narodu węgierskiego. Ludności węgierskiej, powracającej do ojczyzny dzielnicy wyraził on podziękowanie za jej dzielne wytrwanie.

Po kilku dalszych przemówieniach powitalnych **zabrał głos regent Horthy**. W mowie swej wspomniał on o trwających stulecia cierpieniach narodu węgierskiego, który, mieszkając na przełomie wschodu i zachodu, krwawił się w ustawicznych walkach, podczas gdy szczęśliwsze narody Europy zwyciężały i rozwijały się. Tutaj gwarantowano im ustawowo wolności. Mimo to Węgry zostały rozkawałkowane, podzielone i poniżone, nie przez przemoc zbrojną, ale przez takie zwane układy pokojowe. Teraz została jednak spuszczona zasłona na te smutne wspomnienia. Przez cierpienia, powracający dzisiaj na łono ojczyzny, bracia zostali wzmocnieni na ciele i na duszy, a ich ojczyzna, poszerzona wśród stojącej w płomieniach wojny Europy, może kroczyć spokojnie naprzód, za co należy się wyrazić podziękowanie przyjaciołom narodu Niemcom i Włochom. Po uroczystościach nadejdą dni pracy, w której wziąć muszą udział wszyscy, także i ci, dla których język węgierski nie jest mową ojczystą. W stosunku do tych ostatnich postępować się będzie w myśl pokoju i lojalnego traktowania, gdyż tego samego spodziewa się naród węgierski w odniesieniu do swych braci, którzy pozostali po tamtej stronie granicy. Co przyrzeczono — będzie dotrzymane.

Wojska węgierskie obsadziły dalsze strefy północnego Siedmiogrodu.

(§) **Budapeszt, 16 września. Według komunikatu szefa sztabu generalnego, wojska węgierskie rozszerzyły w dn. 13 września zakres okupacji wojskowej terenów przyznanych z powrotem Węgrom na zasadzie wiedeńskiego orzeczenia polubownego.**

Komunikat stwierdza, że bardzo zły stan dróg, oraz marsze konieczne ze względu na tempo okupacji, powodują częstokroć duży wysiłek ze strony wojsk.

Węgrzy otrzymują 2240 km linji kolejowej.

(§) **Budapeszt, 16 września.** Ustalenie nowej granicy między Węgrami i Rumunją stworzyło szereg palących zagadnień, — wśród których najważniejszem jest **przyłączenie sieci kolejowych uwolnionych obszarów do sieci macierzystej.**

Ponieważ nowa granica przecina szereg ważnych linij kolejowych, wynikła konieczność stworzenia linji łącznikowych — względnie budowy nowych odcinków. Kierownictwo kolei państwowych, ze względu na konieczność jak najszybszego umożliwienia normalnej komunikacji ze względów państwowych i gospodarczych, przystąpiło już do wstępnych prac, celem **zbudowania nowej 50 kilometrowej linji łącznikowej między miejscowością Beszterce w dolinie Szamos, a doliną Marosk.**

Pozatem rozpoczęto prace nad przedłużeniem jednej z kolei wąskotorowych. Na głównych linjach komunikacyjnych wprowadzony będzie ruch pociągów pospiesznych. Mieszana komisja uzgodniła już sprawę przejęcia sieci komunikacyjnej. — Sieć kolejowa wraz z należącemi do niej budynkami, urządzeniami telegraficznemi i telefonicznemi ma być wydana **w nieuszkodzonym stanie.** Co się tyczy parku wagonowego, to rokowania nie zostały jeszcze zakończone.

W rezultacie arbitrażu wiedeńskiego, — **sieć węgierskich kolei żelaznych została powiększona o okrągło 1.840 km. kolei normalno-torowej i około 400 km. kolei wąskotorowej.** Najtrudniejsze zadanie polega jednak na przyłączeniu linji kolejowej w kraju Szeklerów do głównej sieci. Z tego względu komunikacja w tej części kraju odbywać się będzie przejściowo przy pomocy autobusów i samochodów ciężarowych.

Niemiecko-węgierski układ w sprawie poszukiwań naftowych

(§§) **Berlin, 16 września.** W ramach intensywnej akcji jednoczenia europejskiego obszaru gospodarczego, zawarty został między czołowemi koncernami niemieckiego przemysłu wapienniczego „Wintershall A. G.“ a ministerstwem przemysłu królestwa Węgier układ w sprawie poszukiwań i koncesyj ropy naftowej i gazu ziemnego w południowo-wschodniej części Węgier.

W szkołach nowojorskich nie będą używane nowe mapy Europy i Azji.

(§) **Nowy Jork, 16 września.** Nowojorskie władze szkolne wydały zarządzenie, że w szkołach nowojorskich nie będzie się nabywać aż do odwołania nowych map Europy, ponieważ „nie można co pięć minut dokonywać poprawek granic“. Obecnie będzie się jedynie mapy rysować na tablicy, aby łatwo można było w każdej chwili zaznaczać zmiany granic.

Nowy ambasador sowiecki w Ankarze

Moskwa, 16 września. Rząd sowiecki odwołał ostatnio dotychczasowego ambasadora w Ankarze Terentiewa, mianując jego następcą Wingradowa. Terentiew pełnił swoje obowiązki od roku 1938.

Włosi przekroczyli granicę egipską.

Gwałtowne walki. — Nocne bombardowanie Malty. — Brytyjski krążownik poważnie uszkodzony.

(§) **Rzym, 16 września.** Włoski komunikat wojenny z niedzieli 15 września brzmi następująco: Główna kwatera armji komunikuje:

Włoskie przednie oddziały na terenie Cyrenajki przekroczyły granicę i podjęły gwałtowne walki z siłami nieprzyjacielskiemi. Włoskie lotnictwo bierze czynny udział, bombardując i atakując w lotach niskich nieprzyjacielskie skupienia wojsk i samochody. **Dwa nieprzyjacielskie samoloty typu „Blenheim“ zostały zestrzelone. Na terenie Malty poddano ponownemu nocnemu bombardowaniu arsenał w Valetta i port lotniczy morski w Calafrana.** Mimo niezbyt korzystnego wiatru, — wszystkie cele otrzymały pełne trafienia.

We wschodniej części morza Śródziemnegi nasi lotnicy dopędzili nieprzyjacielskie jednostki morskie i zbombardowali je. Wszystkie samoloty powróciły do swych baz wylotowych.

Pewien krążownik brytyjski pojemności 10.000 ton, został na obszarze Oceanu Indyjskiego zaatakowany przez nasze jednostki lotnicze, które wskutek bombardowania poważnie go uszkodziły, tak, że mógł on płynąć niezwykle wolno z pochylonym dziobem.

Nieprzyjaciel przeprowadził szereg ataków powietrznych, obrzucając miejscowość Bomba bombami zapalającemi, które jednakże nie wyrządziły najmniejszej szkody. Na terenie Afryki wschodniej podjęło lotnictwo nieprzyjacielskie ataki na strefę pomiędzy Asmara i Adu Ugri, przyczem w wyniku akcji jedna osoba została zabita, zaś jedna z pośród tubylców zraniona. Ponadto wyrządzono mniejsze szkody w jednym z osiedli.

Wojska włoskie przekroczyły Sollum.

Rzym, 17 września. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Włoskie straże przednie obsadziły Sollum i przekroczyły je, przyczem zniszczyły równe 50 nieprzyjacielskich czołgów i samochodów pancernych. Oddziały przyjacielskie podczas odwrotu podpaliły liczne składy a przez intensywne akcje włoskiego lotnictwa poniosły wielkie straty.

Jedna z włoskich formacyj lotniczych zbombardowała w locie nurkowym lotnisko Hal Far na Malcie, przyczem celnie zostały trafione stanowiska artylerji przeciwlotniczej, urządzenia i hangary lotnicze. Spostrzeżono silny wybuch i następujący po nim pożar o znacznych rozmiarach. Startujące samoloty myśliwskie nieprzyjaciela zeszły z drogi w walce z towarzyszącemi bombowcom włoskim samolotom myśliwskim, natomiast zaatakowały włoskie samoloty nurkowe (Picchiatelli), które przeszły do kontrataku i **zestrzeliły jeden nieprzyjacielski samolot** jak również uszkodziły jeden dalszy. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

Na wschodniej części Morza Śródziemnego **włoskie łodzie pościgowe (M. A. S.) zatopiły nieprzyjacielską łódź podwodną.** Nieprzyjacielski krążownik, zaatakowany przez jedną z włoskich formacyj powietrznych, otrzymał celne trafienie bombą średniego kalibru.

W Afryce Wschodniej włoskie samoloty bombardowały urządzenia strefy Goz Regeb w Sudabie. Nieprzyjacielskie naloty na Assab, Massaue, Debaroa, Asmarę i Gurę spowodowały zranienie 4 osób i nieznaczne szkody materjałowe.

W Matemma uzbrojeni tubylcy niespodziewanie zaatakowali karawanę, prowadzoną przez australijskiego kapitana, która usiłowała wtargnąć na teren włoski i zmusiła ją do ucieczki. (p)

Nocny atak włoski na Maltę.

(=) **Rzym, 16 września. Ubiegłej nocy eskadry samolotów włoskich dokonały ataku na arsenał na Malcie oraz bazę lotniczą w Calafrana.** Nieprzyjacielskie reflektory oraz światło księżyca ułatwiły akcję bombardującą. Akcję wykonano zgodnie z planem, a oba wyznaczone cele obrzucono całemi tonami celnych bomb o najwyższej mocy wybuchowej.

Gen. Gamacho wybrany prezydentem Meksyku.

(§) **Mexiko-City, 16 września. Parlament meksykański, który zebrał się we czwartek jako kollegjum wyborcze stwierdził wybór generała Avili Gamacho jako oficjalnego kandydata na prezydenta państwa.**

Według sprawozdania głównej komisji parlamentarnej generał Gamacho zdobył **zdecydowaną większość**, uzyskując 2,476.641 głosów, wobec 151.101 głosów, jakie zdołał zebrać kandydat opozycyjny generał Almazan.

Sprawozdanie komisji przyjęto okrzykami na cześć nowowybranego prezydenta Avili Gamacho i ustępującego prezydenta Cardenasa.

Zdeterminowane wywody „Daily Express“.

(=) **Sztokholm, 16 września.** W celu podtrzymania życia gospodarczego Londynu pomimo trwałego bombardowania miasta uważa Lord Breaverbrook za stosowne wydanie zdeterminowanych zarządzeń.

„Problem życia od nalotu do nalotu, to **kwestja zatrzymania ludzi przy warsztatach pracy.** Jak możemy ludzi zmusić do trwania przy ich warsztatach pracy zawodowej? Londyn jest wielkiem, rozgałęzionem miastem. Nawet w okresie pokojowym nie można twierdzić, że byłoby ekonomiczniej lub bardziej celowo, aby robotnik nie musiał dwie godziny dziennie spędzać w pociągu. Dzisiaj nastąpiła całkowita przerwa.

EMILA DRZEWUSKA.

O Jaśku zalotniku

Seł Jasiek gościńcem a wywijał ciupagom a podśpiewywał se, bo beł to chłopok ognisty, jakik mało. Ino mu te nogi skikały.

Seł seł i łobocuł za gościńcem, na górecce, dziewce. Siedziałak se, nogi miała schowane pod spodnice i roz wroz podnosiła renke ku gembie — ano, jadła.

Jasiek na dziewcenta barz beł łasy. Nie darował nijakiej. Przystanoł tez w ten razicek, dobrze pozroł nojpirw cy ładna i uwidziała mu sie, choć nie barz to beło blisko z tego miejsca kaj stał, ale, łaboga, ni miał to Jasicek ocków kieby ryś! Zawołał tyz zaroz:

— Hej, dziewce!

Pocekoł kwilecke, ale nie posłisał nie aby co odpedziała.

Krziknął więc znów:

— Hej, dziewce, a cóz ty tam robis?

— Ano, siedzem se — odpedziała wreszcie.

— Siedzis?

— Siedze.

— Przide tam ku tobie.

— Dyć nie potrza.

— Nie potrza! — Takiego słówecka właśnie brakowało Jaśkowi. Niek Pan Bóg broni, aby go jako przekora spotkała. Do nieba wtedy skikał, a na swojim postawieł.

To tyz, jak Jasiek nie hipnie bez rów jak piórko. A skocył barz piknie te styry metry. Ino sie migło.

Stanoł przi dziewcyńcie i łoboga, barz mu się spodobała. Bioło beła na licku a ocki miała jak janioł. Ino sie spod cyrwony hustecki włosicki jak złoto wymykały. Ona tyz zaroz uwidziała, ze tyn chłopok jest barz pikny i taki zgrabny w tyk portkak wyszywanyk i ściśniętyk syrokim pasem, ze hej! Ale nie patrzyła sie na niego. Niebarz sie tyz kciała łodzywać

— Siende se przi tobie.

— Jak kces.

Siod. Barz blisko.

— Jak ci na imie? — pado dali.

— Cóz ci do tego?

— Dyć powidz.

— Jadwisia.

— Łoboga, zarozem se myśloł, ze Jadwisia.

Cekał Jasiek kwilecke, myślał, ze teraz sie dziewce o jego imie bedzie pytać, ale sie nie pytała.

— Me jest Jasiek — pedział sam.

Kiwneła głowom.

— Gdzieś beła?

— Daleko.

— I bez to siedzis?

— Bezto.

— Bo cie nogi bolom?

— Juści. Niek se to odpocnom na we sele.

— Wydajes sie? — cosik sie w nim szarpło.

— Ja nie. Ino druchnom bede.

Jasiek sie zaros spytoł, kaj to wesele bedzie, ale mu pedzieć nie kciała.

— Zgadnij — pado. Zgadywał i zgady wał. Ale nie zgod.

Siedzieli, siedzieli. Jasiek ciupage ściskoł w gorzci, przekładał noge na noge — łoboga, co tyz to dziwce takiego miało w sobie, ze mu sie tak barz spodobało?

— Toś może beła na łodpuście? — spytał znów.

— A ino.

— Hej, zem cie tyz tam nie uwidzioł — zdziwił sie — wszyćkiem przecie dziewcenta łobeźroł.

Jadwisia sie roześmiała. A śmiała sie pięknie barz. Jasiek ni móg juz wytrzymać i pado:

— Jadwiś, dej gemby...

— Dałabyk ci, ale kamyckiem, wis dzie?

— Takaś honorna?

A Jadwisia juz wstała i ani sie obeźroł jak fyrtła na gościniec. Skocył za niom a tam jedzie fura, dwa małe koniki jom ciongły pełniusieńkom od siana, siedział se na niem jakisik gazda i kuzuł fajkę. A Jadwisia buch i juz jest na sianie. Ino sie i ta spodnica jak balon wzdena. Dogramoliła sie do gazdy i wrzasła:

— Ujku, a to mie podwieście, bo mie haw-tyn napastuje! — I pokazała palcem na Jaśka.

Jasiek zgłupiał. — Fras wzioł — pado. — Uciekło to przed nim jakie dziewce! nigdy. — Zmarkotniał a i tez wstyd mu sie zrobieło. Potem go okrutnie złość wziena. Pogroził za furom pieściom.

— Cekej — pado — ja cie i tak znajde!

Latał, latał i wiecie, dowiedział sie ze w trzeci wsi, Hajnówce, wydaje za chłopa Brodato Maryna swojom Jage. Nikaj żadnego wesela w okolice nie miało być, to. Wiedział wienc Jasiek, kaj Jadwisie sukać.

Ubrał tyz barz piknie w noladnijse portki i nopieknijsom kosule i poseł.

Dziewcenta, jak go uźrały, zaroz zaceły pisceć i garnone sie ku niemu, jak cielenta do cycka. A Jasiek zaros sie zacoł pawić jak cysorz — śmioł sie z łaskom, te pogłoskoł, tamtom przycisnoł, inom uscypnoł. Ale nic mu sie nie widzało, ino sie cięgiem za Jadwisiom łozbiroł, kaj jom ta dzie łobocy.

I łobocuł.

A wtedy jakby pieron w niego trzas.

Stołak se przi płocie z inymi dziecentami, piekna, jak na łobrozku w swoi krasawy spodnicy, w tym zielonym gorsecie z zombeckami u dołu. A jak tyz wietrzyk podfrugiwoł po jyj plecach tymi wstengami — i zielonom i cyrwonom w biołe kwiotecki i różówom i niebieskom i te nopieknijsom pawiom — co je miała upiente u syje. A włosy, łoboga, dwa warkoce, kaj słonecko, do kolan, a grube, jak wołki. Zaś z chaty dochodziła muzyka, pary tancowały i tupały w ochocie, wienc kcioł ci Jasiek odrazu Jadwisie do serca przycisnoné i tancować, tancować.

— Witejze Jadwiś — pedział ku niej i som sie zdziwił, co sie z nim dzieje, tak mu to serce jak śnig na wiesne w dolinach tajało. Na inne dziewcenta ani nie poźroł.

— O, to ty tu jeś — zdziwiła sie Jadwisia.

— Ano. Szukołek cie. — mówił goraco.

— Nie potrza beło — drażniła go.

Generał Antonescu utworzył nowy gabinet.

Najważniejsze ministerstwa obsadzone przez członków Żelaznej Gwardji.

Bukareszt, 16 września. Generał Antonescu utworzył swój gabinet. Składa się on z następujących osobistości:

Premjer: generał Antonescu, zarazem minister obrony kraju. To nowostworzone ministerstwo obejmuje trzy dotychczasowe ministerstwa obrony kraju, uzbrojenia i lotnictwa oraz marynarki. Podsekretarzami stanu pozostali dotychczasowi podsekretarze stanu tych trzech ministerstw generałowie Dobre, Pastazi i Jienescu.

Wiceprezes rady ministrów: Horia Sima przywódca ruchu legjonowego.

Minister spraw wewnętrznych: generał Patrovicescu (zaproponowany przez Żelazna Gwardję). Podsekretarzem stanu pozostaje pułkownik Riuschana.

Sprawy zagraniczne: poseł Michał Sturdza (poseł w Kopenhadze, zaproponowany przez Gwardję Żelazną).

Gospodarka: dotychczasowy minister gospodarstwa Leon z podsekretarzami stanu Dumitriuc dla spraw naftowych i Gheorghescu, podsekretarzem stanu dla spraw ludności ewakuowanej z odstąpionych terenów (komendant Żelaznej Gwardji).

Szef sztabu gospodarczego i minister dla koordynacji miedzy ministerstwami gospodarstwa i finansów: pułkownik Dragomir (szef wydziału gospodarczego w wielkim sztabie generalnym).

Skarb: George Cretzianu z podsekretarzami stanu Papanage i Histrate Protopopescu (dla inwentarza, dotychczasowe ministerstwo inwentarza zostało rozwiązane).

Rolnictwo: inżynier Maresch (były dyrektor kolei żelaznych i członek partji b. premjera Margolimana). Podsekretarz stanu Lemoianu (Żelazna Gwardja).

Ministerstwo oświaty, sztuki i kultury: prof. Braileanu, dotychczasowy profesor w Cluj, zbliżony do Żelaznej Gwardji i zaproponowany przez nią na to stanowisko. W ministestwie tem są połączone dwa ministerstwa.

Sprawiedliwość: Michał Antonescu (bratanek premjera).

Zdrowie i praca: Jasinschi (komendant Żelaznej Gwardji w Bukareszcie).

Komunikacja: Pompiliu Nicolau (profesor na politechnice w Temeszwarze).

Ministerstwo propagandy zostało rozwiązane, poszczególne jego wydziały przydzielone do różnych ministerstw.

Nowy gabinet składa się z członków Żelaznej Gwardji, którzy objęli najważniejsze teki, oraz z osobistości zbliżonych do tego stronnictwa; resorty fachowe objęli **specjaliści** bez zabarwienia politycznego.

Dekretem generała Antonescu została mianowana **rada gabinetowa dla kierowania i załatwiania bieżących spraw państwowych.** Należą do niej: premjer, wicepremjer, minister obrony narodowej, spraw zagranicznych, sprawiedliwości, gospodarstwa i skarbu.

Ceny maksymalne w Hiszpanji.

Madryt, 16 września. W urzędowem piśmie „Boletin Oficial“ ukazało się ostatnio **rozporządzenie ministra rolnictwa, w którem ustanawia on ceny maksymalne na produkty pochodzące z nowego winobrania, w postaci moszczu, wina, winogron, alkoholu i różnych innych ubocznych produktów.**

Zagadnieniami zbioru winogron i przeróbką ich zajmuje się w Hiszpanji specjalny urząd „Instituto Nacionale del Vino“, przeprowadzający również obliczenia co do zbiorów w poszczególnych prowincjach. Jak się okazuje, tegoroczny zbiór będzie ogólnie dobry, najlepiej zaś wypadnie w prowincji Tarragona.

Manifest nowego rządu rumuńskiego.

(§) **Bukareszt, 16 września. Po utworzeniu gabinetu ogłoszono manifest w sprawie reorganizacji państwa rumuńskiego, noszący podpis króla, a mający następujące brzmienie:**

„1. Rumunja staje się państwem narodowo-legjonowem.

2. Ruch legjonowy jest jedynym legalnym ruchem w nowem państwie. Zadaniem jego jest moralne i materjalne podniesienie narodu rumuńskiego i zmobilizowanie jego twórczych sił.

3) Generał Antonescu jest szefem narodowo-legjonowego państwa oraz wodzem ustroju legjonowego.

4. Horia Sima jest komendantem ruchu legjonowego.

5. Z chwilą wejścia w życie niniejszego dekretu wszelkie walki domowe zostają zawieszone.“

Odezwa generała Antonescu.

(§§) **Bukareszt, 16 września. Generał Antonescu wydał odezwę do kraju, w której oświadcza, że duch uczciwości musi przeniknąć cały naród.** Zwycięży on bez pośrednictwa partyj, bez nienawiści i niesprawiedliwych ciosów. Nad tem będzie czuwała sprawiedliwość. Obecnie wola obowiązek i praca. Nie wolno już odraczać godziny zjednoczenia wszystkich sił. Moralne, polityczne i wojskowe wzmocnienie narodu musi się rozpocząć natychmiast; położenie chłopów, robotników i pracowników musi ulec natychmiastowej poprawie. Prawo karności, pracy, surowego wychowania, oszczędności w słowach i narodowej solidarności stanowi podstawy państwa narodowo-legjonowego.

Powrót królowej matki do kraju nakłada na wszystkich najwyższe moralne obowiązki. Rodzina królewska stanie się obecnie znowu dzięki przykładnej moralności, umiarkowaniu, czystości obyczajów, duchowi obywatelskiemu i patrjotycznemu symbolem rumuńskiej rodziny, w czem leży klucz do odrodzenia i szczęśliwej przyszłości narodu rumuńskiego.

Gwardja Żelazna w Rumunji gotowa do współpracy z rządem.

(=) **Bukareszt**, 16 września. Premjer Antonescu z okazji uroczystości w dniu 13 września wystosował apel do legjonistów o współprace z rządem.

Przywódca Żelaznej Gwardj, Horia Sima, w odpowiedzi wyraził szefowi rządu serdeczne podziękowanie w imieniu swej organizacji i zapewnił go o lojalnej współpracy z całym zapałem i radością.

Ropa naftowa i zboże w drodze do Niemiec przez Dniepr i Bug.

Pierwsze transporty płyną nowo otwartą magistralą wodną z morza Czarnego do granicy interesów.

(§) **Moskwa, 16 września. Jak donosi „Prawda“ z Kijowa, rozpoczął się już transport ropy naftowej na nowo otwartej magistrali wodnej z Chersona nad morzem Czarnem, przez Kijów, Dniepr i Bug do Brześcia Litewskiego nad niemiecko-sowiecką granicą interesów.**

Pierwsze karawany okrętów transportowych z ropą wypłynęły w ostatnich dniach z Kijowa, za niemi zaś jedzie szereg innych statków, wiozących produkty naftowe i zboże.

Orjentacja Szwajcarji w dziedzinie polityki zagranicznej.

Przemówienie prez. związkowego Pilet-Golaza. Stworzenie szwajcarskiego urzędu prasowego.

(=) **Berno, 16 września. Prezydent związkowy Pilt-Golaz w dniu oficjalnego otwarcia „Comptoir Suisse“ w Lozannie wygłosił przemówienie, zawierające doniosłe refleksje odnośnie do zagraniczno-politycznej orjentacji Szwajcarji.**

Prezydent związkowy wysunął konieczność oparcia tej orjentacji na nowych elementach, a konieczność tę uzasadnił wymogami rzeczywistości. Realizmu — oświadczył prezydent — nie należy utożsamiać z materjalizmem, albo chwiejnym oportunizmem. Mowca nie bawi się w proroka, jest jednak przekonany, że **Europa w krótkim czasie nie będzie już taką, jaką była wczoraj i jaką zdaje się przestała być dzisiaj.** Tak potężne przemiany, jakie dokonują się w obecnym okresie, muszą zawsze pozostawiać głębokie i trwałe ślady.

„Misja rady związkowej w obecnym okresie czasu polega na **utrzymaniu niepodległości i wolności kraju.** Zagadnienie naszego bytu narodowego jest dzisiaj uzależnione w równym stopniu, a może nawet w wyższym, od czynników gospodarczych i politycznych, niż wojskowych, a podstawą naszej polityki, ugruntowaną na doświadczeniach szeregu stuleci pozostaje stale **neutralność, szczera, lojalna i nieograniczona neutralność.**

Jednak bezwzględna neutralność nie jest jeszcze wszystkiem. Życiu gospodarczemu naszego kraju, dotkniętemu silnie blokadą, grozi niebezpieczeństwo, podobnie, jak ostatnim razem, jeszcze silniejszych zawikłań w okresie powojennym. Klęska bezrobocia czai się w ukryciu. Z tego powodu Rada związkowa postanowiła uczynić wszystko, aby dać narodowi szwajcarskiemu pracę — **pracę, a nie pieniądze.** W tej dziedzinie Rada przystąpiła do działania bez zwłoki, nie tracąc ani jednego dnia“.

Radca związkowy Etter zakomunikował na komisji wykonawczej Rady narodowej, że celem ułatwienia kontaktu między prasą a czynnikami rządowemi, Rada związkowa rozważa **projekt stworzenia urzędu prasowego,** który, nie zajmując się osobiście działalnością publicystyczną, miałby służyć prasie jako źródło informacyj urzędowych.

W ten sposób Rada związkowa powzięła decyzje w kwestji, która już oddawna stanowiła przedmiot dyskusji szwajcarskiej opinji publicznej. Odnośnie do prasy, to reprezentowała ona dotychczas w większej swej części stanowisko, że tego rodzaju placówka urzędowa raczej byłaby czynnikiem hamującym, jak popierającym tzw. „przychylną krytykę“, z której prasa nie chciałaby zrezygnować.

Tatekawa ambasadorem Japonji w Moskwie.

Tokio, 16 września. **Wielkie zainteresowanie sfer dyplomatycznych i prasy wywołało mianowanie 61-letniego generała Tatekawa na stanowisko ambasadora w Moskwie,** gdyż opinja upatruje w tem pociągnięciu duże znaczenie dla ułożenia się stosunków na Wschodzie.

Gdy minister spraw zagranicznych Japonji Matsuoka odwołał 40 urzędników MSZ zastanawiano się, w jakim kierunku pójdą nowe nominacje. Obecnie okazuje się, że **polityka japońska ma na celu stworzenie zadawalniających stosunków z Rosją Sowiecką, celem zlikwidowania wojny w Chinach i stworzenia odpowiednich warunków do przeprowadzenia polityki wielkoazjatyckiej.**

Wskazuje na to również fakt, że znawca spraw sowieckich, dotychczasowy kierownik biura europejsko-azjatyckiego Nszi towarzyszyć będzie ambasadorowi Tatekawa do Moskwy. Ambasador jest zasłużonym wojskowym, który odznaczył się w wojnie rosyjsko-japońskiej 1905, a również jako oficer sztabu generalnego odegrał większą rolę w wojnie mandżurskiej.

Finanse państwowe Ameryki jakby po niszczącej wojnie.

(§)**Nowy Jork**, 16 września. Na dorocznem zebraniu pewnego związku gospodarczego w Nowym Jorku wygłosił profesor ekonomji narodowej na uniwersytecie Yale, Fairchild przemówienie, w którem przedstawił sytuację finansową Ameryki w najciemniejszych barwach.

Po siedmiu latach niezdrowej gospodarki finansowej, **Ameryka wygląda tak, jak gdyby przeszła dopiero co niszczącą wojnę.** Śruba podatkowa nie da się już dzisiaj dalej przykręcić, a dalszych źródeł dochodów na wzmocnienie obrony kraju lub na wojnę nie da się już wyszukać.

— Ej, co tyz ta gadas, Jadwiś, co!

— No, co słisys.

— Mysłołek, ześ lepso. Ale co ta bedzie gadać. — Nimóg Jasiek łoderwać oców od ust Jadwisi, takie były jak wiśnie.

— Cos mi sie widzi, ześ za furom lecioł, jakem se z wujkiem pojechała. — Przekorno była ta Jadwisia barz.

— Ale! Mnie sie zaś widzi, ześ to ty z fury zeskocyła i leciała ku mnie, inom ja juz poseł!

A tu przistompił Wawrzek od Hurgały i pado:

— Chodź, Jadwiś, tancować.

— Jasiek na to spokojnie, choć widać be... łuny pocęły latać po gembie:

— Nie pudzies.

— Pogodej mi dziesi — ozłościła sie Jadwisia — pude!

— Nie! ... mnom pudzies!

— ... kipnoł, to nie!

— ...

— Nie.

Jasiek zbladł i tak dali pado:

— Uwozej se Jadwiś, jak nie pudzies, to ... taniese. ... kces, zeby sie ludzie śmieli?

I zaroz krzepko wzion jom wpół jednom ...ukom, ścisnoł bo mocny beł ten Jasicek ...z zbladła i powiód ku chacie.

...e ...m grała muzyka a ludzie tan... aż sie chata trzensła. Hu, ha, hu. ha, ... drzwi i okna.

Posadził Jasiek Jadwisie na ławie przi oknie, przisunoł jyj placek co stał na sto... wielgacnny misce, gornek z piwem ... pado:

— Pocekej tu, Jadwiś, kwilecko, wróce sie wnet. — I zaroz skocył w sień a stamtond na pole, obeźrał sie bystro i przystompił do Wawrzka, którento se stał jakisik nieswój przi Anieli Kowolównie i cosik z niom gadał.

A Jasiek zaraz:

— Te, Wawrzek, kości całe mieć kces?

— A bo co?

— Wara ci od Jadwisie, słisys?

— Bez cóz to, cy sie kces z niom zenić?

— Cy sie kce, cy nie kce, to ci do tego nic. To se ino pamientej — tu Jasiek ścisnoł rence az trzasło — ze kości ci poprzetroncom, łba nakrence, jakbyś mi sie koło Jadwisie krencił. Wies?

Wiedział Wawrzek, ze z Jaśkiem zartów nima. Zaroz łeb rozwali. To tyz spuścił głowe, bo mu wstyd przed Aniełciom beło, ale nie rzek nic, choć sie wszystko w nim gotowało.

A Jasiek juz beł przi Jadwisie.

— Pocóześ przisel — pado ta — kiej mi haw dobrze beło bez ciebie.

Wtedy nagle Jasiek sie wściekł. Tyle miał cirpoty bez to dziewce, a ta sie ino z niego śmieje.

I nie pedział ani słówka, ale ostawił Jadwisie, skocył ku Kachnie Pietrzackiej, złapoł ci jom wpół cy kciała cy nie kciała ale pewnie kciała i powiódł ku muzyce. Jak machnoł ciupagom tak zaraz przestali grać — wiadomo, Jasicek kcioł inksego — ujął sie w bok i jak nie huknie:

„Piekny ja, piekny ja, kieby sarotecka — Jak pożry to zaraz lubi me dziewecka!“

Muzyka podchwyciła melodję, zaś Jasiek powiesił ciupage na basach i zacoł tancować. Loboga, jak tyz tancował! Az wiatr set po izbie, a Kachnie spodnica nadyła sie ku górze. A potem tancował z grubom Marynom i tak jom umencył ze siadła bez duse przi sopie i ino głośno dychała. Potem z Zośkom od Ludwika, potem z Karolciom od Jenrzeja, a ze tą cienko beła, to jom roz wroz ciskoł do góry kiej listek i łapoł z powrotem — a jom ociec obronił. Na Jadwisie nawet nie poźrał. Nie, to nie!

A Jadwisia to bladła, to cerwieniała — Jasiek hasał po izbie jak cysorz, wszystkie ocy za nim sły. Ku niej zaś zoden chłopok nie podszed. Jaśka sie boli.

Zaś wieczorem, jak se Jasiek troche podpił, wtedy kozoł se zagrać zbójnickiego.

Hej, jak tyz ten Jasiek tańcował! Ino sie po izbie łyskało, ino łuna sła, tak ciupagom wywijał. Co skocy, to pod powałe, az sie boli, ze jom głowom rozwali. — A zgrabnie, jak ta kozica bez przepaść, a leciutko, jak piórko. Na podziw pieknie. Pozirali tyz wszyscy, pozirali, na niego. A on tez na wszyckich poziroł, ino na Jadwisie nie.

Pozirała i Jadwisia, hej, jak pozirała!

Siedziała se na oknie i przekładała w palcach swoje wstonżecki, a potem juz nie scirpiała. Przełożyła nogi na drugom strone i buch! Uciekła za sope pod smreki, w ciemność, bo juz ni mogła dłuzej, loboga, na Jaśka pozirać.

Upadła na mech i płace:

— A bawiłabyk sie, hej, jak bawiłabyk sie, bo kcioł. A Jadwiś, a Jadwiś, prawił a chodził za mnom jak ten pies, a ja co! Głupiam beła kaj ten Bibek. I coz z tego teraz mam! Innym dziewcentom az ocy wyłaziły na wierzch, jak na Jaśka pozirały. Ani ja nie tańcuje, ani nic, siedze i siedze. Loboga, dyć em se sama winna, ze płace. Hej, ale piekny ten Jasiek, piekny! — —

Zaś bystre ocy Jaśka wnet łobocyły ze Jadwisie w izbie niema. Odrazu tez wyskoceł na dwór, bo mu sie zaroz wszyckie odniechciało. Złość omineła go juz dawno, a jak Jadwisie nie beło, to i nie beło dla kogo tańcować. Ulubieł se to dziewce barz boć ładna beła, ale pewnikiem wiencej bez to, ze ci taka przekorna, inna jak te wszyckie dziewcenta, co za nim jak ćmy leciały.

Wnet jom tez, płaconcom pod smrekami odnalaz.

— Tuś Jadwiś?

— A tu.

— Bez co to płaces? — O, Jasiek beł chytry, wiedział, bez co to dziewce pochlipuje, ale sie ino tak spytał. Zaś w sercu beło mu tak radośnie, jak by w nim słonecko zaświeciło.

Objoł jom, przycisnoł do siebie. — Nie rzekła nic. — Pozwoliła.

— Mojaś Jadwiś?

— Twoja.

— A das mi buzie?

— Dam.

Wiaterecek szumiał se w smreckach barz piknie, pogadujonc cosik od jedli do jedli. Moze o Jadwisi i o Jaśku. Nad smrekami świeciły gwiozdki.

Niepowodzenia Anglji na południowym wschodzie Europy.

Wiedeń, 16 września. Usiłowania Anglji, zmierzające do zakłócenia stosunków między Niemcami a południowym wschodem Europy, sięgają, jak to wynika z miesięcznego sprawozdania wiedeńskiego instytutu popierania gospodarki, **czasów sankcyj**, kiedy Anglja zaproponowała krajom południowego wschodu zakupienie pewnych towarów, jako odszkodowanie za ubytek kontaktu z Włochami.

Ponieważ jednak nafta nie znalazła się w ramach embargo, przeto angielska interwencja dała się zauważyć jedynie w stosunkach handlu drzewem z Jugosławją, oraz w przyjęciu większych zamówień ciężkiego przemysłu w Turcji. Kraje południowego wschodu nie poniosły skutkiem sankcyj zbyt wielkiej straty, nie miały też zbytnich trudności w zakresie zbytu, gdyż **Niemcy były w stanie przejąć wszelkie dodatkowe ilości towarów.**

Druga faza angielskiej ofenzywy gospodarczej rozpoczęła się

na wiosnę r. 1938

i trwała do sierpnia 1939. Środkami angielskiej polityki były **propozycje pożyczki — gwarancje, układy specjalne, założenie międzypaństwowej izby handlowej i wielkie zakupy.** Polityka ta miała na celu stworzenie przeciwwagi przeciw niemieckiej ekspanzji gospodarczej i politycznemu wpływowi Niemiec na Bałkany i Bliski Wschód.

Najpoważniejszem przedsięwzięciem tej fazy było wejście w życie **turecko-angielskiego układu kredytowego** w dniu 1 lipca 1938 r. Równocześnie założone towarzystwo „Anglo-Turkish Commondities Ltd“ otrzymało upoważnienie do zbywania towarów tureckich na rynku brytyjskim i innych wolno-dewizowych rynkach.

Wprawdzie przywóz z Anglji **wzrósł znacznie**, ale natomiast **Anglja nie była w stanie odbierać towarów tureckich.** W okresie od r. 1937 do 1938 dostawy tureckie spadły **w swej wartości o 50 procent.** Także i w r. 1939 wywóz Turcji do Wielkiej Brytanji nie osiągnął poziomu r. 1937, podczas gdy wywóz z Wielkiej Brytanji, skutkiem trudności dostaw w przemyśle angielskim z poziomu kredytu r. 1938 **spadł niemal zupełnie do poziomu r. 1937.**

Także i Grecja otrzymała od „Export Credits Guarantee Departaments“ bieżący kredyt w wysokości 2 miljonów funtów — gwarantowany na 20 lat. **Rumuński układ kredytowy** został zawarty dopiero w maju 1939 r. Był on pomyślany jako **kontruderzenie przeciwko niemieckiemu układowi z marca 1939**, jak to można wnioskować z układu ramowego.

Anglja zażądała i otrzymała te same prawa wolnego portu nad Dunajem i nad Marzem Czarnem, co i Niemcy. W bardzo szeroko ujętej klauzuli największego uprzywilejowania ustalono, że każde ułatwienie i każdy przywilej, który Rumunja przyzna jakiemukolwiek krajowi, **otrzyma także i Anglja.** Zasada największego uprzywilejowania została również rozciągnięta na **prawa wiercenia.** Ułożony według wzoru tureckiego układ, kredyt towarowy został ustalony na **5.5 miljona funtów**, z czego połowa **była przeznaczona na zbrojenia**, a reszta na budowy publiczne i budowę dróg. Z nowych zbiorów 200.000 ton pszenicy, o ile ceny rynku światowego będą respektowane, miało być zakupione.

Jednorazowy wielki zakup stanowiło — **200.000 ton kukurydzy z Jugosławji w kwietniu 1938.** Cel jednak, jaki sobie postawiła angielska ofenzywa gospodarcza

nie został osiągnięty także i w drugiej fazie.

Udział Wielkich Niemiec w ogólnym wywozie z południowo-wschodniej Europy w okresie 1937—1939 **wzrósł z 21.1 procent na 40.2 procent**, podczas gdy udział brytyjski **spadł z 8.8 procent na 6.2 procent.** Spadł także i udział Anglji w ogólnym przywozie poszczególnych krajów południowego wschodu Europy w r. 1939.

Trzecia faza,

w czasie której usiłowano pracować przy pomocy blokady jako gospodarczego środka walki, trwała **od chwili wybuchu wojny do chwili przyłączenia się Włoch do wojny.**

W fazie tej Anglja usiłowała zakłócić zaopatrzenie Niemiec w towary ważne ze względów wojennych. Przy pomocy militarnej blokady **udało się to tylko w ograniczonej mierze.** Już późną jesienią r. 1939 okazało się niedwuznacznie, że utrzymanie zaopatrzenia Niemiec z południowo-wschodniej Europy **nie przedstawia zasadniczego problemu.** Skutkiem tego w Londynie postawiono żądanie zastosowania **dodatkowych gospodarczych metod walki.**

Jak pisał „Financial News“ 18 listopada 1939, Anglja starała się o to, aby Niemcy musiały płacić coraz wyższe ceny za sprowadzane towary oraz usiłowała oferować swoje towary tak tanio, aby Niemcy nie były w stanie na drodze rekompensaty towarowej pokrywać swych zobowiązań.

Ani jednak Wielka Brytanja, ani też jej sojusznicy

nie mogli zastosować tego dumpingu.

Brak możności dostarczenia towarów ze strony brytyjskiego i francuskiego przemysłu, wyszedł najwyraźniej na jaw **w odniesieniu do Turcji.** Także i wielkie subsydja dla angielskiego eksportu jako podstawa skutecznego dumpngu **nie zdołały pomóc**, podczas gdy z drugiej strony koszty frachtów i ubezpieczeń stale wzrastały. — Hamująco wpływała również **istotna słabość angielskiej organizacji przemysłowej.**

Do praktycznego zastosowania doszły jedynie zakupy trustów i zmonopolizowane usiłowania na odcinku komunikacyjnym. Skutkiem interwencji rządów usiłowania te zostały w południowo-wschodnich krajach **unieszkodliwione**, podobnie jak i sabotaż dostaw ze strony przedsiębiorstw stojących pod kontrolą angielską.

Pod koniec trzeciej fazy blokady politycznej brytyjskiej ofenzywy gospodarczej na południowym wschodzie Europy nastąpiło

całkowite załamanie się wszystkich metod walki i niemal zupełne

zerwanie stosunków handlowych. Front gospodarczy aliantów na południowym wschodzie **został rozwiązany.**

Załamanie to nastąpiło nietylko w myśl militarnej i politycznej logiki, ale także **stosownie do zasad gospodarczych**, wynikających z problematyczności elementarnych podstaw gospodarczych, obliczonego na dłuższy czas obrotu handlowego między Wielką Brytanją a krajami południowego wschodu Europy.

Mieszaninie politycznych kombinacyj ze strony angielskiej przeciwstawiła się silna wola ze strony państw południ.-wschodu Europy w zakresie polityki handlowej, zmierzająca do powiązania korzyści dwustronnego obrotu handlowego z krajami, stosującemi system rozrachunkowy, z zaletami wolnego obrotu dewizowego. Skutkiem angielskiej gospodarki dewizowej — **odpadła także i ostatnia podnieta do starania się o funty.**

Niemiecka idea narodowo-gospodarczego zapewnienia na zasadzie starannego uwzględniania interesów gospodarczych — **zdołała wyprzedzić na południowym-wschodzie Europy politykę angielską.**

Dziennik bułgarski o sytuacji europejskiej.

Sofja, 16 września. Najważniejsze polityczne i strategiczne dogmaty Anglji zostały — zdaniem dziennika „Zora“ — obalone wskutek nowowytworzonych warunków i nowej techniki wojennej. Pierwszy dogmat **bezpieczeństwa wyspy angielskiej** został obalony przez lotnictwo. Anglja utraciła swą przewagę zagwarantowaną flotą, na rzecz lotnictwa niemieckiego.

Po raz pierwszy w historji Anglji, jej flota nie jest w stanie zagwarantować bezpieczeństwa tego imperjum wyspiarskiego, ponieważ niebezpieczeństwo przychodzi drogą powietrzną.

Drugi dogmat, iż Anglja we wszystkich dotychczasowych wojnach **rozporządzała sprzymierzeńcami na kontynencie, stał się** również fikcją. Dziś Anglja, pozbawiona sprzymierzeńców, znalazła się sama oko w oko w rozstrzygającej walce ze swym przeciwnikiem. Również ten wypadek jest **bez przykładu w historji Anglji.**

W końcu Anglja, w myśl swego trzeciego dogmatu, tarała się zawsze o to, aby żadne mocarstwo na kontynencie **nie zdobyło absolutnej przewagi.** Dzisiaj Niemcy, wspierane swojemi sojuszami z Włochami i Rosją sowiecką, stanowią wielkie mocarstwo, mające absolutną przewagę na kontynencie. Anglja jest bezsilną i nie jest w stanie wydrzeć Niemcom ich pozycji.

Wzmocnienie obrony przeciwlotniczej we Włoszech.

Rzym, 16 września. **W ub. sobotę obradowała włoska rada ministrów nad wzmocnieniem obrony przeciwlotniczej i powzięła postanowienie, mocą którego wszystkie prywatne i półpaństwowe przedsiębiorstwa przemysłowe zobowiązane są w najkrótszym czasie dostosować swoje urządzenia ochronne przeciwlotnicze do nowych wymagań.**

Wieże strażnicze otrzymują charakter publiczno-prawny. Pozatem zajęła się rada ministrów zagadnieniem uregulowania cen jak również innemi bieżącemi sprawami.

Rażące kontrasty.

Ottawa, 16. września. Gdy z jednej strony zarówno Francja, jak i inne kraje europejskie muszą ograniczać swoją konsumcję żywnościową, **Kanada, wobec trudności nawigacyjnych w handlu z Europą posiada dotychczas nadmiar pszenicy z ostatnich zbiorów w ilości 285 miljonów buszli.**

Jak donoszą z Kanady, prawa pszenicy została w tym roku z 25,8 miljonów akrów powiększona do 27,7 miljonów akrów, to też spodziewają się w b. roku zbioru w ilości 500 miljonów buszli, czyli, że ogólny zapas pszenicy w b. roku wyniesie około 780 miljonów buszli, z czego da się sprzedać zaledwie 175 miljonów buszli.

Niemcy-Włochy w lekkiej atletyce 94.5:83.5 pkt.

Turyn, 16 września. W drugiem tegorocznem spotkaniu lekkoatletycznem między Niemcami i Włochami **zwycięstwo odnieśli lekkoatleci niemieccy**, zwyciężając Włochów w stosunku 94.5:83.5 pkt.

Włosi wystąpili we wzmocnionym składzie, natomiast Niemcy byli osłabieni brakiem chorego Harbiga. Z 19 rozegranych konkurencyj w 11 Niemcy zajęli pierwsze miejsca. Na trybunach zebrało się 20.000 widzów.

Niemcy zwyciężają Słowację w piłce nożnej.

Bratysława, 16 września. W Bratysławie rozegrano trzecie spotkanie międzypaństwowe Niemcy—Słowacja. Mecz zakończył się **zwycięstwem Niemiec w stosunku 1:0.**

Przyjęcie uczniów na praktykę.

O ścisłe przestrzeganie obowiązujących przepisów.

(h)Urzędy pracy ciągle stwierdzają, że istnieje jeszcze cały szereg niejasności, zwłaszcza w rzemiośle w sprawie przyjęcia uczniów na praktykę. Ciągle jeszcze zdarza się, że poszczególni mistrzowie rzemieślniczy przyjmują do pracy uczniów **bez zaciągnięcia zgody odnośnego urzędu pracy.** Zatrudnienie uczniów, praktykantów oraz wolontarjuszów nastąpić może **jedynie za zgodą urzędu pracy.**

Zasadniczo przyjęcie nowych uczniów ukuteczniać należy **tylko na 1 kwietnia lub 1 października każdego roku kalendarzowego.** Przepis ten okazał się koniecznym, aby wszędzie umożliwić przestrzeganie terminów egzaminacyjnych. Każdy wyjątek od tego przepisu wymaga **specjalnej zgody urzędu pracy.**

Przed przyjęciem ucznia na praktykę należy postawić w urzędzie pracy wniosek o pozwolenie na przyjęcie ucznia. Wnioski o przyjęcie nowych praktykantów w okresie wielkanocnym należy najpóźniej wnieść do odnośnego urzędu pracy **do dnia 1 października poprzedniego roku**, dla nowego przyjęcia praktykantów jesienią ostateczny termin wyznaczono na dzień **1 maja tego samego roku.**

Wnioski należy składać w podwójnem wykonaniu, używając przepisowych formularzy, które otrzymać można w urzędach pracy, wzgl. w jego oddziałach. Na jednym formularzu zameldować można jednocześnie kilku praktykantów, o ile wszyscy mają zamiar nauczyć się tego samego zawodu. Nie wolno natychmiast na jednym formularzu zameldować razem kobiety z mężczyznami.

Oddziały przedsiębiorstw mających swą siedzibę w mieście, gdzie istnieje tylko oddział urzędu pracy, składają wnioski **za pośrednictwem głównego ich zarządu do urzędu pracy**, któremu podporządkowany jest dany oddział urzędu pracy. Kopia danego wniosku przesłana zostaje przez dany cech do Izby Przemysłowo-Handlowej.

W ostatnim czasie urzędy pracy zmuszone były pokaźną ilość wniosków odrzucić, przesyłając je ponownie do wnioskodawcy, ponieważ nie były prawidłowo wypełnione. Formularze należy wypełniać pismem czytelnem i wyraźnie, podając przedewszystkiem **pełną nazwę przedsiębiorstwa, wzgl. warsztatu pracy oraz dokładny adres.**

O uwzględnieniu danego wniosku **rozstrzyga urząd pracy.** Ponieważ przy decyzji zaciąga się również opinję kilku innych urzędów, siłą konieczności należy na pozwolenie, wzgl. zawiadomienie urzędu pracy czekać przez dłuższy okres czasu. W każdym razie zawiadomienie nie może nastąpić przed upływem jednego miesiąca.

Jest rzeczą niedozwoloną, aby przyjąć ucznia na praktykę przed otrzymaniem decyzji urzędu pracy. Przyjęcie takie jest przez prawo **nieuznawane.** Również i umowy o praktykę, zawarte między pracodawcą a uczniem, który nie jest w posiadaniu pozwolenia urzędu pracy **są nieważne.**

O ile ktoś zwraca się bezpośrednio do przedsiębiorstwa celem otrzymania praktyki, należy go przed przyjęciem odesłać do poradni zawodowej czy urzędu pracy. Dopiero po zbadaniu stanu urząd pracy udzielać może pozwolenia na zatrudnienie danego praktykanta. W związku z tem zwraca się uwagę, że zatrudnienie ucznia, nie będącego w posiadaniu książeczki pracy **podlega karze.** Dlatego też należy ucznia zapoznać z istniejącemi przepisami, polecając mu postawić w odnośnym urzędzie pracy wniosek o wystawienie książeczki pracy. O ile praktykant wzgl. uczeń jest już w posiadaniu książeczki pracy, urząd pracy uskutecznić musi konieczne zapiski, wypływające ze zmiany stosunku pracy.

Zawarcie umów o praktykę, między mistrzem a uczniem wzgl. rodzicami i opiekunami nastąpić może **dopiero po otrzymaniu przydzielenia na praktykę przez urząd pracy.** O ile dany mistrz wzgl. przedsiębiorstwo jest w posiadaniu przydzielenia, należy natychmiast zawierać umowę.

Przy zawarciu umowy należy przestrzegać przepisy Ministra Gospodarki oraz Izb Przemysłowo-Handlowych. Wynagrodzenie wzgl. dodatek wychowawczy, który każdy praktykant musi otrzymać, wymienione być musi w umowie. Przy zawieraniu umów używać należy formularzy przepisanych przez Izby Rzemieślnicze. O zawarciu umowy należy zawiadomić odnośną Izbę Przemysłowo-Handlową w celem zapisania praktykanta.

W związku z tem przypominamy, że należy **przedewszystkiem przestrzegać przepisanych godzin pracy w warsztatach rzemieślniczych.** Wykorzystanie uczniów w praktyce przez nadmierne obciążenie pracą, wzgl. wykorzystanie młodzieży przez nieudzielenie im prawnie przysługującego urlopu, zostanie w przyszłości przez odnośne miejsca surowo ukarane.

Co dzień niesie?

Zaciemnienie na dzisiaj.

Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie. W dniu 18 września zaciemnienie trwa od godz.

18,48–6.17.

W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich calkiem widać.

Uroczystość z okazji zaprowadzenia niemieckiego porządku gminnego.

(h) Z okazji zaprowadzenia niemieckiego prawa gminnego w czterech miastach powiatu chrzanowskiego, a mianowicie: w Chrzanowie, Jaworznie, Trzebini i Szczakowie odbyła się w sali posiedzeń Urzędu Landrata w Chrzanowie uroczystość, w której udział wzięli oprócz Bürgermeisterów przedstawiciele partji, władz oraz życia gospodarczego i społeczeństwa. Zastępca Lanrata zwrócił w swem przemówieniu uwagę na ogromne znaczenie dla dalszego życia tych miast wprowadzenia porządku gminnego, uwypuklając najbardziej podstawowe punkty niemieckiego porządku gminnego.

Wyraził on swą radość, że już po jednorocznej pracy samorządowej przyznano tym miastom prawo do tej podstawowej ustawy życia komunalnego, uznając tem samem i dokonaną pracę wszystkich urzędników samorządowych, czynnych w tym miastach. Jak niegdyś w średniowieczu prawo magdeburskie było specjalnem wyróżnieniem, tak i obecnie zaprowadzenie niemieckiego porządku gminnego jest uznaniem dla samorządów. Uroczystość została uświetniona występami muzycznemi kwartetu smyczkowego orkiestry symfonicznej Kattowitz.

Nowe przedłużenie terminów dla weksli i czeków opiewających na złote

(h) Według dotychczasowego, prawnego przepisu należy weksle i czeki, opiewające na złote zasadniczo **zaprotestować do dnia 15 października 1940 r.** Haupttreuhandstelle Ost. Treuhandstelle Kattowitz donosi w związku z tem, że termin ten zostanie wkrótce **na dłuższy czas odroczony.**

Zwraca się przeto wszystkich komisarycznych zarządców uwagę, aby nie oddali takich weksli do protestu, celem uniknięcia niepotrzebnych kosztów. Równocześnie ureguluje się sprawę przedawnienia krótkoterminowych pretensyj wekslowych i czekowych. Skarg wekslowych i czekowych opiewających na złote nie należy obecnie wnosić, jeżeli mają na celu jedynie zabezpieczenie przed przedawnieniem.

(h) **KTO JEST POSIADACZEM ROWERU?** W 54 rewirze policyjnym w Będzinie znajdują się dwa rowery pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Rowery następujących marek: marki „Naumann“ 1403836 oraz marki „Dürkopp“ 176720. Właściciele tych rowerów mogą się zgłosić po ich odbiór.

Szanujcie zwierzęta.

(h) Przepisy i prawne zarządzenia o ochronie zwierząt obowiązuje obecnie również na terenie nowowłączonych obszarów wschodnich. Przepisy te, które państwo narodowo-socjalistyczne wydało natychmiast po objęciu władzy, okazałły się konieczne a przedewszystkiem bardzo pożyteczne. Człowiek powinien zwierzęciu dać jak najtroskliwszą opiekę. Ochrony zwierząt nie należy traktować jedynie ze strony moralnej, lecz przedewszystkiem jako zabezpieczenie narodowi bezwzględnie potrzebnych warunków do życia. Straty spowodowane przez niewłaściwe obchodzenie się ze zwierzętami przy braku odpowiedniej pielęgnacji, utrzymania, transportu, karmienia i uboju są bardzo wielkie.

Tak np. straty w Niemczech, spowodowane przez śmierć lub ubój przymusowy wskutek nieuwagi, wynoszą przy transporcie świń 30.000 sztuk świń tuczonych rocznie.

Strat takich musi się w przyszłości unikać. Pozatem zwierze żywe musi być chronione przed zbyt surowem i brutalnem obchodzeniem się z niem, czy też przed dręczeniem i znęcaniem się nad niem. Wszystkie odnośne miejsca stoją na straży i dbają o to, aby takie przestępstwa zostały natychmiast **doniesione policji i najsurowiej ukarane.**

Również i każdy obywatel ma obowiązek zwrócić najpierw niemiłosiernemu woźnicy, czy właścicielowi zwierzęcia uwagę na nieodpowiednie zachowanie się, a jeżeli to nie poskutkuje, **należy donieść o tem policji**, nie zważając na żadne względy. — Policja w kilku wypadkach zastosowała bardzo ostre kary, lecz jedynie w ten sposób można zapobiec obrzydliwym tym zwyczajom niektórych właścicieli zwierząt. Również i w przyszłości nie będzie się miało żadnych względów przy ukaraniu takich brutalnych jednostek.

Najczęściej zwierzę zostaje dręczone przez to, że nie może uciągnąć w stosunku do jego siły pociągowej zbyt wielkiego ciężaru. W innych wypadkach zwierzę musi niekiedy godzinami stać nieokryte na wolnem powietrzu, wystawione na deszcz, zimno i gorąco, podczas gdy właściciel siedzi sobie w karczmie, racząc się wódką. Zabronione jest również używanie starych, niedołężnych zwierząt do jakiejkolwiek ciężkiej pracy. Zwierzęta takie należy bezboleśnie zabijać. — Nie wolno również kształcić psów w niewłaściwym kierunku, puszczając ich potem na koty, lisy i inną dziczyznę. Tak samo nie wolno umieszczać zwierząt w zimie w takich pomieszczeniach aby były narażone na zamarznięcie, lub zabijać zwierzęta w brutalny sposób, nie zagłuszając ich poprzednio.

Każdy człowiek powinien o tem zawsze pamiętać, że każde zwierzę zasługuje na dobre obchodzenie się z niem, bez względu na to, czy wykonuje jakąś pracę, chroni człowieka przed niebezpieczeństwem lub służy jako pokarm.

(h) **ŻART PRZYCZYNĄ NIESZCZĘŚCIA.** Pracownik urzędu pocztowego w Bendzinie przejechany został przez samochód w chwili, kiedy znalazł się pod podwoziem, gdzie przeprowadzał reparację.— Doznał on złamania lewego uda i ogólnych ciężkich obrażeń cielesnych. Przyczyną nieszczęścia był prawdopodobnie głupi żart jednego z kolegów, który w chwili naprawy wozu puścił go w ruch. — Ofiara głupiego żartu przewieziona została do szpitala powszechnego w Bendzinie.

(h) **SAMOBÓJSTWO NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.** W nocy na 11-go b. m. została obstawiona przez urzędników policyjnych kamienica przy Grenzstrasse 8 w Będzinie, w której się mieści restauracja. Policja dowiedziała się, że w domu tym ukrywa się znany bandyta Roman Becker, poszukiwany od dłuższego czasu. Kiedy urzędnicy policji wkroczyli do górnych pomieszczeń domu, znaleźli Beckera martwego, leżącego z raną postrzałową w skroń w sieni na ziemi. Becker pozbawił się życia, kiedy spostrzegł ,że niema innej drogi ucieczki i nie ujdzie aresztowaniu.

Tegoroczne zbiory — dobre.

(h) We wszystkich prawie krajach świata zła pogoda tego lata w okresie dojrzewania bardzo ujemnie odbiła się na tegorocznym zbiorze zboża. — Z tego powodu przeciętna ilość wyników tegorocznego zbioru zboża **pozostała daleko wtyle za przeciętnemi wynikami zbiorów lat poprzednich.** Również i w Niemczech obawiano się spadku zbiorów od 10 do 20 proc.

Na podstawie szacowania Statystycznego Urzędu Rzeszy w sierpniu, obawy te były nieuzasadnione. Według szacowania urzędowych sprawozdawców, liczyć można z ogólnym zbiorem zboża w Rzeszy, za wyjątkiem Protektoratu i nowowłączonych obszarów wschodnich, w wysokości 24,6 mil. ton. Tem samem tegoroczne zbiory są tylko nieznacznie mniejsze (około 2 proc). od przeciętnej średnicy pokojowej w latach 1934 do 1938, która wyniosła 25.1 mil. ton.

Przytem podkreślić należy, że w zeszłym roku zbiory były **wprost rekordowe** i dlatego średnia 25.1 mil. ton jest niezupełnie dokładną. Z tego powodu tegoroczny zbiór zboża uważać należy za dobry.

Przytem należy jeszcze uwzględnić, że w wymienionych liczbach **nie podano zbiorów obszarów wschodnich,** mających nadwyżkę zboża jak Danzig-Westpreussen i Wartheland. Zbiory tych prowincyj wynoszą conajmnie 3,5 milj. ton. i których zwyżki po raz pierwszy w tym roku stoją do dyspozycji Rzeszy. Przy zaopatrzeniu Rzeszy w zboże nie uwzględniano również **wielkich możliwości dowozu zboża z południowo-wschodniej Europy oraz z Rosji,** które mają wyjątkowo wysoką nadwyżkę. Oprócz tego należy zwrócić uwagę na bardzo wysokie zapasy wynoszące przy samem zbożu chlebowem 6,2 milj. ton. Do sumy tej nie wliczono zapasów mąki u piekarzy w wysokości 150 tys. ton, przez co ogólne zapasy są większe niż na początku wojny.

Jak zwykle w miesiącu październiku przeprowadzi się urzędowe szacowanie zbiorów ziemiopłodów. W każdym razie już teraz można powiedzieć, że prawdopodobnie spodziewać się należy maksymalnych zbiorów przy ziemniakach, burakach cukrowych i burakach pastewnych. Tegoroczna pogoda sprzyjała bowiem bardzo rozwojowi ziemiopłodów.

Zmobilizowanie »cichych rezerw«

(h) Aby dostarczyć rolnictwu i przemysłowi bezwzględnie koniecznych sił roboczych, urzędy pracy **przystąpiły obecnie do zmobilizowania ostatnich „cichych rezerw" wśród młodzieży wielkomiejskiej.** — W niezrozumiały wprost sposób, dopuszczają jeszcze liczni rodzice do tego, aby ich „mamine synki" a również córki siedziały bezczynnie w domu, żyjąc na koszcie ojca. Postępowanie takie jest **wysoce nie odpowiedzialne, a przedewszystkiem bardzo szkodliwe dla dalszego rozwoju dzieci.** — Tym wszystkim synkom i córeczkom bynajmniej nie zaszkodzi, gdy i one raz w życiu przekonają się o dobroczynnym wpływie pracy. W ostatnim czasie kilka tysięcy tych maruderów zostało zapośredniczonych do pracy.

Wielka jest jednak liczba tych, którzy nadal siedzą za piecem w domu, niszcząc ojcu kieszeń, zamiast zgłosić się do danego urzędu pracy, celem otrzymania odpowiadającej ich siłom i zdolnościom pracy. Na tych wszystkich nakłada się obowiązek ochotniczego zgłoszenia się do pracy.

Dotkliwy brak wykwalifikowanych pracowników fachowych jak i wogóle sił roboczych, przyczynił się do tego, że już w roku 1938 **zaprowadzono ustawę o obowiązku pracy.** Ustawa ta przewiduje, że w pewnych przedsiębiorstwach, ważnych budowach itp. **robotnicy nie mogą samowolnie opuszczać miejsc pracy.** Ustawa ta, która ma doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego kraju bywa, niestety przez licznych prawoników lekceważona, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, jakie skutki może pociągnąć za sobą samowolne opuszczenie miejsca pracy. To zachowanie nieodpowiedzialnych czynników zmusiło władze do zastosowania surowych kar.

Istotnie jest to rzeczą niemożliwą, aby dojść mogło do takich wystąpień, o ile władze ze swej strony dołożyły wszelkich starań, aby w jak najkrótszym czasie zlikwidować na naszym terenie nędzę bezrobocia. Z powodu przesycenia tutejszego rynku pracy, okazała się konieczność zapośredniczenia robotników i robotnic również i w innych dzielnicach Rzeszy.

Jest więc rzeczą samo przez się zrozumiałą, że ludzie ci, którzy nieraz po kilkuletnim okresie bezrobocia i niedostatku, otrzymali uczciwą i dobrze płatną pracę, opuszczać mogli, pod jakimkolwiek błahym powodem swoje wyznaczone miejsce pracy.

Jak wiadomo, **każda zmiana miejsca pracy wymaga zgody pracodawcy,** a przedewszystkiem zgody odnośnego urzędu pracy. To ograniczenie okazało się nader konieczne ze względu na trwającą jeszcze wojnę. Wszystkim tym, którzy bez pozwolenia opuszczają miejsce pracy, udając się z powrotem do ich miejscowości rodzinnych, **wytoczyć można na podstawie istniejących ustaw proces o sabotaż.** Niedopuszczalnem jest, aby każdy według własnego widzimisię udał się z powrotem do domu, aby tam poszukać sobie inne jakieś zajęcie. Przeważnie wygląda to w ten sposób, że nie otrzymują nowego zatrudnienia, obciążając przeto potem społeczeństwo. Dlatego też nic dziwnego, że władze w licznych wypadkach **zmuszone były do nałożenia ostrych kar,** o ile się samowolnie i bez zgody pracodawcy i urzędu pracy opuszcza miejsce pracy.

Kupiec zarządcą majątku narodowego

Z zebrania kupców detalistów branży środków żywnościowych w Königshütte.

(h) W ub. tygodniu odbyło się w Königshütte zebranie wszystkich kupców detalistów branży środków żywnościowych miasta Königshütte i okolicy. W zebraniu tem brali również udział przedstawiciele Urzędu Gospodarczego i Aprowizacyjnego oraz Niemieckiego Frontu Pracy.

Po przywitaniu wszystkich obecnych objaśnił kierownik grupy gospodarczej „handel pojedyńczy" cel i zadania zebrania.

Następny mówca w swoich wywodach zaznaczył, **że każdy kupiec zarządza majątkiem narodowych** i dlatego powinien sobie zdać sprawę z ważności tego zadania. Kupiec detalista nie **może przedsiębiorstwa uważać jedynie za środek zarobku i wzbogacenia się,** lecz zawsze musi pamiętać o tem, że posiada swój sklep poto, aby **służyć wspólnocie narodowej.** W szczególnie ostrych słowach zwrócił się **przeciwko paskarzom i lichwiarzom.** Kupiec musi dbać o swój honor.

Inspektor Amelongk dał następnie

obszerne sprawozdanie z działalności Urzędu Gospodarczego.

Zaznaczył, że urząd ten sprawuje swoją działalność obecnie pierwszy rok, w przyszłości jednak cała organizacja działać musi jeszcze sprawniej, nie mogą zajść żadne niedokładności czy niedomagania. — Jeśli Urząd Gospodarczy stwarza dla kupców ułatwienie, jakiem jest oddanie kartek nienaklejonych na poszczególnych arkuszach papieru, to przypuszcza się, że kupcy zachowają się zupełnie uczciwie i nie nadużywają zaufania. Kto jednak nie okaże się godnym tego zaufania, może być pewnym, że postąpi się przeciwko niemu jak najostrzej, nie uznając żadnych względów.

W dyskusji jaka się następnie wyłoniła wyjaśniono szereg niejasności i sprzeczności, przyczem zwrócono obecnym szczególną uwagę na

estetyczny wygląd okna wystawowego.

Na zakończenie głos zabrał asesor Plassmann, który zaznaczył, że te przedsiębiorstwa, które dotychczas nie zostały jeszcze zgłoszone, powinny to natychmiast uczynić, ponieważ w innym wypadku liczyć się mogą z surowemi karami, a nawet z zamknięciem przedsiębiorstwa. Następnie zapoznał obecnych, jak wnętrze sklepu powinno wyglądać.

Jak powinna wyglądać klatka schodowa w czasie zaciemnienia?

(h) Ze względu na wprowadzenie na nowowłączonych obszarach wschodnich obowiązku zaciemnienia, zwraca się uwagę właścicielom nieruchomości, w jaki sposób należy zaciemniać klatkę schodową. Według rozporządzenia Ministra Lotnictwa i Głównego Dowodzącego Lotnictwem z dn. 5 kwietnia 1940 r. **klatki schodowe należy zaciemniać w ten sposób, że zaciemnia się jedynie oświetlenie.** W jaki sposób właściciel domu to uczyni, jest obojętne. Należy tylko uważać na to, aby po zaciemnieniu oświetlenia mieszkańcy mogli orjentować się w domu.

O ile właściciel kamienicy wymogom tym uczynił w przepisowy sposób zadość, **nie odpowiada wtedy za szkody i pokaleczenia, jakie doznają mieszkańcy domu.** Natomiast jest on zobowiązany do odszkodowania, jeżeli zachodzą nieszczęśliwe wypadki wskutek zbyt wielkiego i nieprawidłowego zaciemnienia.

Tak długo, jak bramy uliczne są otwarte, **w klatce schodowej musi panować dostateczna jasność.** Nie wolno również w ten sposób zrozumieć zaciemnienia klatek, że po ściemnieniu się poprostu zamyka się drzwi. Takie ujęcie jest fałszywe i niedozwolone. Właśnie w czasie wojny mogą niektóre sprawunki być uskutecznione dopiero wieczorem. W nocy, kiedy drzwi wejściowe względnie bramy są zamknięte **nie istnieje obowiązek oświetlenia klatki schodowej.** Przy tak zwanych automatycznych urządzeniach świetlnych, jeżeli właściciel przejął obowiązek oświetlenia domu również i w nocy, oświetlenie powinno być czynne przez całą noc, a tem samem naturalnie odpowiednio zaciemnione.

Skazanie szkodnika społecznego na 4 lata więzienia.

(h) Sąd specjalny w Kattowitz skazał 27-letniego Andrzej Kralla, zamieszkałego w Jaworznie, za wykroczenia przeciwko § 4 rozporządzenia o szkodnikach społecznych z dnia 5 września 1939 r. w połączeniu z oszustwem i fałszerstwem dowodów na 4 lata ciężkiego więzienia. Krall na początku marca i kwietnia br. wyłudził od wdowy Ludwiki Brzoski i jej córki Anny w Ostrzenicach ogółem 347 RM, rzekomo potrzebnych w celu uwolnienia syna wdowy z niewoli oraz odzież. Przedkładał obu kobietom fałszowane listy, z których wynikało, że syn wdowy, Andrzej, prosi o pieniądze dla jego uwolnienia.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

Tajemnica starych portretów

Powieść fantastyczna.

2)

Zjadłszy lunch, odsunął Kotwicz talerz, dopił wina w kieliszku, zapalił papierosa i wyjął z kieszeni portfel.

— O widzisz, ta oto notatka — podał mi wycinek z jakiejś gazety — ukazała się w „Züricher Zeitung", za którą powtórzyły ją wszystkie inne pisma szwajcarskie i zagraniczne.

Wziąłem wycinek do ręki i począłem go czytać. Brzmiał on następująco:

„Tajemnicze samobójstwo.

Jak się dowiadujemy, znaleziono w ubiegły piątek właściciela zamku Heidenstein kanton Zurych. Rajnholda hr. zu Heidenstein nieżywego w jego gabinecie. Zmarły, który liczył 43 lata, był postacią dobrze znaną nietylko w Szwajcarji, ale też zagranicą dzięki swoim licznym pracom naukowym w zakresie historji i archeologji i uczestnictwu w pracach licznych towarzystw naukowych. Jako człowiek bardzo zamożny prowadził on życie poświęcone jedynie nauce, nie szczędząc kosztów na powiększanie cennej biblioteki zamkowej, zbieranie pięknych zabytków sztuki europejskiej, oraz subwencjonowanie licznych uczonych. — Śmierć jego nastąpiła w okolicznościach zagadkowych: opodal zmarłego leżał wystrzelony rewolwer, zmarły zaś trzymał w ręku średniowieczne lusterko z polerowanego metalu, którego nikt z zamku poprzednio nie widział. Wobec tego, że hr. Heidenstein żył niezwykle samotnie i rzadko bywał w towarzystwie, trudno było sędziemu śledczemu, który udał się na miejsce wypadku, stwierdzić szczegóły z prywatnego życia samobójcy. Jest jednak pewnem, że w grę nie wchodzi ani nieszczęśliwa miłość, ani też kłopoty finansowe. Dalsze śledztwo w toku".

Skończywszy czytać notatkę oddałem ją Kotwiczowi.

— Dziwna historja! — rzekłem — ale ostatecznie takie rzeczy się zdarzają.

— Oczywiście, że się zdarzają, ale jak zobaczysz później, ten wypadek jest wyjątkowy. Ale wpierw muszę ci jeszcze opowiedzieć moją wizytę u tego człowieka, którego poznałem trzy lata temu. Zresztą miałem aż nadto powodów, żeby go odwiedzić: naprzód był krewnym mojej matki i bardzo z nią sympatyzował, a po drugie zwiedzało się zamek Heidenstein tak, jak się ogląda muzeum, gdyż jest to jedna z niewielu siedzib średniowiecznych, które zachowały się do dziś dnia w stanie pierwotnym. Wyobraź sobie, stare zamczysko na górze, za potężnym murem z jednej strony, z drugiej zaś z wspaniałym tarasem wykładanym olbrzymiemi kamiennemi płytami. Naokoło wąwozu zieleniejące młodą trawą — do zamku wybrałem się wiosną — obrosłe kępami krzewów, a wśród tego wszystkiego wijący się strumyk górski. Zamek ten robił wrażenie tak bardzo stylowe i średniowieczne że zdawał się poprostu być kopją jakiejś autentycznej twierdzy. Na dziedzińcu zamkowym znajduje się niezwykle głęboka studnia, a w zamkowej kaplicy widnieją jeszcze malowidła z XV-go wieku. Dzięki pieczołowitości Rajnolda zamieniono kilka sal zamku na muzeum, w którem w dużych gabłotach ustawione były niezwykle ciekawe zabytki średniowieczne, w postaci szklannych naczyń, rzeźb, biżuterji, a piękna stara broń zdobiła znowu ściany jednej ze sal. Ta część zamku obejmująca muzeum, była dostępna dla publiczności, a natomiast tylko wtajemniczeni i dobrzy znajomi Rajnolda mogli oglądać drugie skrzydło zamku, mieszczące również piękne rzeczy nie poustawiane jednak w bezdusznym, muzealnym stylu, — lecz swobodnie dekorujące pokoje.

Pewnego pięknego majowego poranku zasiadłem z Rajnoldem przy śniadaniu na wspaniałym tarasie rozkoszując się widokiem okolicy. Było to moje pierwsze spotkanie z tym dziwnym człowiekiem. Jakkolwiek mówił ze mną o wielu rzeczach i zdawał się być w dobrym humorze, miałem wrażenie, że trapi go jakaś myśl i że całą uwagę skupił na jednem jedynem zagadnieniu, od którego zależy jego szczęście i spokój. Za mało go znałem, aby pytać o powody tego nastroju: starałem się tylko poznać charakter tego człowieka, który wydał mi się bezwzględnie ponad przeciętną miarę.

Byłem u niego trzy dni, gdyż okazało się, że Heidenstein jest również niezłym znawcą sztuk teatralnych i mogłem mu przeczytać fragmenty mojego nowego utworu, prosząc go równocześnie o krytykę i uwagi. Do stołu zasiadała również sekretarka Rajnolda panna Jeanne Dalli, z którą pracował nad uporządkowaniem bogatego archiwum i która pomagała mu przy pisaniu jego pracy historycznej o dziejach zamku Heidenstein. Raz tylko wstąpił z sąsiedzką wizytą stary znajomy Rajnolda, człowiek miły, ale bez znaczenia.

Gdy po trzech dniach pożegnałem wkońcu Heidenstein, miałem wrażenie, że go widziałem po raz pierwszy i ostatni.

Przerwał na chwilę opowiadanie i spojrzał na zegarek.

— Wiesz co, możebyśmy poszli na obiad, bo, mimo ciekawego tematu zaczynam być głodny!

Chętnie zgodziłem się na jego propozycję, tem więcej, że i ja poczułem, iż żołądek mój potrzebuje jakiejś realniejszej podniety.

Poszliśmy wolnym krokiem szukając bliskiej, zacisznej i miłej restauracji z dobrem jedzeniem.

Wkońcu usiedliśmy w niewielkiej sali restauracji „Savoy", która uchodziła wprawdzie za niezbyt modną, ale za posiadającą świetnego kucharza i cieszącą się sławą dobrej piwnicy.

— Wobec tego, że byłem jednym z niewielu ludzi, którzy w ostatnich czasach przed samobójstwem Heidensteina go odwiedzili, wezwano mnie po katastrofie jako świadka, który może zdoła rzucić nieco światła na tę dziwną sprawę. Dlatego też, jak równie z powodu, że znałem jednego z sędziów śledczych, mianowicie radcę von Gwendl, znam przebieg całej dalszej sprawy, rozgrywającej się w murach starego zamku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jesienne Targi Wiedeńskie



Mimo trwania wojny doroczne jesienne targi wiedeńskie odbyły się jak za dawnych lat. Powyżej zamieszczamy dwa zdjęcia z targów. Na lewo: główna hala wystawowa, udekorowana flagami państw, biorących udział w targach. Na prawo: fragment przemówienia ministra gospodarki Rzeszy dr. Funka.

Maczki — przystań wycieczkowiczów zagłębiowskich.

W stosunkowo niewielkiej odległości od Sosnowitz, jadąc szosą poza Klimontów i Kazimierz, a koleją via Dańkówka, Kazimierz, leżą **Maczki**, położone między sosnowemi lasami, nad Białą Przemszą, jedną z najbliższych miejscowości letniskowych i wycieczkowych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Już za Kazimierzem pociąg wbiega na tereny gęsto zalesione. Ukazują się wydmy piaszczyste. Okolica sucha i zdrowa, powietrze przesiągnięte zapachem żywicy. Przyjeżdżamy na dworzec. Długi, czysty peron, biegnący po obu stronach budynku stacyjnego miłe robi wrażenie. Już sama stacja jest ciekawa ze względu na swoją długość, która, jak się na oko wydaje, ma około stokilkadziesiąt metrów.

W budynku biura stacyjne, poczekalnie, bufet, kasy biletowe. Na pierwszem piętrze wspaniałe sale, znane z historji jeszcze przed wybuchem wojny światowej, gdzie Maczki stanowiły **stację graniczną i punkt zbieżny trzech państw** i gdzie zatrzymywali się najrozmaitsi dygnitarze.

W budynku stacyjnym mieści się również poczta i posterunek policyjny, który w dzień i w nocy pełni swą trudną i odpowiedzialną służbę, leżący po przeciwległej stronie budynku stacyjnego, jako stronę lewą i w zależności od tego podzielimy Maczki.

Wychodzimy ze stacji i przez tory kolejowe biegnącym chodnikiem dostajemy się do bloków mieszkalnych.

Duże, czerwone domy położone wśród lasu.

Obszerny dziedziniec, przepełniony dziećmi, bawiącemi się w najrozmaitsze gry, piłkę, jeżdżącemi na rowerach lub młodzieżą, czytającą na ławkach książki. Przed nami niewielki, malowniczy wzgórek, na którym mieści się stary kościółek parafialny. Mała ta świątynia, okolona wokół drzewami, przypomina nam raczej jakąś staroświecką kaplicę, mimo, że jest bardzo porządnie utrzymana. Obok plebanja z ogródkiem.

W niedzielę wzgórek zaludnia się tłumem wiernych, spieszących na nabożeństwo, a powietrze przenika głos dzwonu i sygnaturki.

Idziemy dalej. Wchodzimy w stary sosnowy las. Mało tu ludzi. W dnie powszednie cisza, przerywana od czasu do czasu poszumem drzew. Zato

w święta las się zapełnia.

Pociągi przywożą masy wycieczkowiczów, na szosach pełno rowerzystów. Gwar, zgiełk i zabawa. Wszyscy chcą wykorzystać ostatnie piękne dni lata. Nad rzeką plaża. Biały, czysty piasek zdaje się zapraszać, błękitna woda rzeki lekko szumi monotonną opowieść. Dalej jak okiem sięgnąć, pola uprawne, dziś pokryte ściernlskiem, gdzieniegdzie powoli zaorywane, połacie łubinów, kartofliska.

Ciężka jest praca rolników i ogrodników w tych okolicach. Gleba piaszczysta, mało stosunkowo urodzajna, sucha, **wymaga wielkich wkładów** w postaci nawozów i umiejętnej pielęgnacji. Mimo to, dzięki wysiłkom władz, **plony w tym roku nienajgorsze.** Na łąkach pasą się trzody, dzwoniące dzwonkami, wiszącemi na szyjach. Ludzie weseli, czasem śpiewający, zadowoleni z życia i pracy.

Przechodzimy na prawą stronę budynku stacyjnego, która ma zupełnie odrębny charakter. Wzdłuż szosy, biegnącej z Kazimierza przez Maczki do Szczakowej, ciągną się budynki mieszkalne, sklepy spożywcze, czysto utrzymane, restauracja. Sama szosa pozostawia tylko wiele do życzenia, gdyż budowana z tłucznia wapiennego, więc kamienia bardzo kruchego, pokryta jest grupą warstwą białego pyłu, który przy silniejszym podmuchu wiatru czy w momencie przejazdu samochodu, unosi się w powietrzu tumanami. Mamy jednak nadzieję, że ta usterka, jak wiele już innych, zostanie w najbliższej przyszłości usunięta.

Trochę na uboczu **bardzo stara cerkiew**, podobno, jak ludzie mówią, z prawdziwą złotą kopułą na szczycie. Wokół znów pola uprawne, ogrody i łąki. Po tej stronie leży

największa atrakcja Maczek — wodociągi.

Zbliżamy się do rzeki. Już zdaleka słychać szum, jakoby jakiegoś wodospadu. I rzeczywiście, w miejscu, gdzie tory kolejowe przecinają rzekę, widać wspaniały jaz, spiętrzający wodę do około 2 metrów. Piana bryzga z pod spadającej z hukiem wody. Obok budynek, w którym mieszczą się podręczne urządzenia.

Jaz bywa co pewien czas czyszczony z mułu. Podnosi się wtedy dźwigami zapory i woda swobodnie przepływa. Tylko w mule, na dnie pozostają konwulsyjnie rzucające się ryby. Jaz jest jakby oddzielony od właściwego terenu wodociągów. Olbrzymi teren okolony betonowem ogrodzeniem.

Przez portjernię wchodzimy do środka. Wspaniała, gładka jak stół szosa biegnie do biur i bloków mieszkalnych. Obok alejka dla ruchu pieszego.

Wszędzie las, zieleń i kwiaty.

Czystość aż bije w oczy. Dochodzimy do drugiej bramy, gdzie szosa rozgałęzia się. Jedna biegnie do biur, a druga do hali maszyn. Budynek biurowy robi wrażenie raczej jakiegoś pensjonatu, niż miejsca pracy. Biały, czysty, otoczony kwiatami i zielenią. Obok samych sal biurowych mieści w sobie laboratorjum, gdzie co pół godziny dokonywa się badań przefiltrowanej wody.

Idziemy dalej. Imponującej wielkości odmulniki, filtry, zbiorniki, zdumiewają ogromem. Tu odbywa się filtracja wody **systemem biologicznym**, to znaczy, że wyhodowywuje się specjalne bakterje, karmi się je i one następnie pożerają bakterje mniejsze, słabsze, napływające z wodą. Później woda przechodzi przez cały kompleks filtrów, przez warstwy piasku od grubego żwiru do najdrobniejszego i tak dalej aż do zupełnego odczyszczenia.

O ile po oczyszczeniu laboratorjum na podstawie branych co pół godziny próbek skonstatuje jeszcze istnienie jakichś czynników szkodliwych dla organizmu ludzkiego, **usuwa się je zapomocą chloru.** Wspaniałe hale maszyn pracują dzień i noc, wtłaczając wodę do rurociągów.

Wchodząc do hali, mamy wrażenie, że znaleźliśmy się w salonie. Wszędzie dywany, chodniki, posadzki błyszczące, lśniące czystością potężne maszyny-pompy. Tylko szum motorów mówi nam, że praca wre siłą kilku tysięcy wolt.

I tu pełno zieleni. W oddali las i plaża, należąca do terenów wodociągowych. Małe budynki mieszkalne, o dużych weneckich oknach, białe i czyste, mieszczą cały personal wodociągów. **Jedna to z najlepiej zorganizowanych placówek pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem.**

Musimy niestety wracać. Czas nagli. Żegnamy więc wodociągi, całe Maczki i jedziemy do miasta, również do codziennej pracy. Zabieramy jednak ze sobą świadomość mile i pożytecznie spędzonego dnia.

Fenicz.

Budynek administracyjny wodociągów w Maczkach.

Cyrk przyjechał!

„Memo" — bohater filmu „Mutterliebe" w Będzinie.

(b) W dniu 12 września br. przy Hallenstrasse rozbił swe gościnne namioty cyrk Szczęsnego. Niezwykle ciekawy program urozmaicony doskonale opracowanemi numerami o wysokim poziomie artystycznym gromadzić będzie niewątpliwie olbrzymie rzesze publiczności miasta Będzina.

Program, a przedwszystkiem konferencierka, **prowadzona jest w dwóch językach**, niemieckim i polskim. Na specjalną uwagę zasługuje **numer z psem „Memo"**, bohaterem filmów „Der Hundefanger von Wien" z Hansem Moserm i następnie „Mutterliebe", Memo rozpoznaje fotografje gwiazd filmowych, zna tabliczkę mnożenia i na żądanie publiczności dokonuje wiele innych, niezwykle interesujących sztuk.

Następnie najodważniejsza kobieta świata, **Berlinianka Regellis** ze swoim partnerem odtwarzają karkołomne sztuki akrobatyki powietrznej, które śledzone są z olbrzymiem napięciem nerwów. Uniwersalna rodzina **Millis** z Kattowitz zbiera literalne burze oklasków, któremi darzy ją rozbawiona publiczność.

Bardzo bogaty program skeczów i sztuczek, wykonywanych przez utalentowaną grupę żonglerów i komików kończy świetny program cyrku, który tylko na kilka dni zawitał do Będzina. — W przerwach przygrywa doskonale dobrana do zespołu własna orkiestra. Niezwykle barwny i sumiennie przygotowany przez dyrekcję program cieszyć się będzie niewątpliwie ogólną sympatją publiczności i przypuszczać należy, że cyrk w czasie swego krótkiego pobytu w Będzinie spotka się z olbrzymią frekwencją miłośników cyrku.

(h) **WYPADŁ Z POCIĄGU.** W pobliżu stacji kolejowej Biała-Lipnik wypadł 27-letni odlewnik Józef Matlak, zamieszkały w Saybusch, z pociągu, będącego w pełnym biegu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła. Ciało jego zostało przepołowione. Śmierć nastąpiła na miejscu. Przypuszcza się, że Matlak chciał wysiąść na stacji Biała-Lipnik. Ponieważ jednak przeoczył postój na stacji, wyskoczył prawdopodobnie z biegnącego pociągu.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 2.